

Podsumowując, należy stwierdzić, że tytuł, który znacznie lepiej oddawałby charakter niniejszej pracy powinien brzmieć: *Władze wobec radia i telewizji w stanie wojennym*. Jeżeli ktoś oczekuje po niniejszej publikacji, że ta odpowie mu na pytania, jaki był stosunek wojska, aparatu bezpieczeństwa i kierownictwa Radiokomitetu do radia i telewizji w Polsce po 13 grudnia 1981 r. i jakie zadania stawiano

wówczas tym mediom, bez wahania powinien sięgnąć po tę pozycję. Jeżeli ktoś natomiast spodziewa się znalezienia odpowiedzi na pytania, jak wyglądał program radia i telewizji w tym okresie i jak był odbierany przez słuchaczy i widzów, będzie musiał szukać innej książki.

Paweł Szulc



Aldona Skudrzyk, Krystyna Urban

Małe ojczyzny. Świadomość językowo-kulturowa społeczności lokalnych

Oficyna Wydawnicza Waław Walasek; Uniwersytet Śląski,
Katowice 2010, 324 s., ISBN 978-83-60743-36-2

Książka Aldony Skudrzyk i Krystyny Urban jest przedsięwzięciem i imponującym, i niepokojącym zarazem. Imponującym, bo doświadczone badaczki z katowickiej szkoły socjolingwistyki zapoczątkowanej w latach 70. XX w. przez Władysława Lubasia postanowiły udokumentować proces uobecniania, kształtowania i przemian zjawiska tożsamości lokalnej w prasie jako medium, które dostrzega ważne zmiany społeczne, informuje o nich, dostarcza wzorów wspólnego działania i przekazuje dziedzictwo społeczne kolejnym pokoleniom.

Imponującym, ponieważ przyjęta przez autorki metoda eksцерpowania z prasy, przede wszystkim lokalnej, wymagała pracy żmudnej, czasochłonnej i benedyktyńskiej – wykaz tytułów gazet i czasopism, z których pochodzi materiał faktograficzny, zawiera sto czterdzieści jeden pozycji.

Imponującym, gdyż autorki podjęły się sporządzenia siatki pojęciowej dla językowych eksponentów pojęcia mała ojczyzna. Zawarta w podtytule kategoria świadomości językowo-kulturowej jest w książce dana czytelnikowi w postaci zwielokrotnionych cytatów z prasy ogólnopolskiej i lokalnej z ostatnich czterdziestu lat. Przyjęta cezura czasowa: dwadzieścia

lat Polski Ludowej i dwadzieścia państwa po 1989 r. w zamierzeniu auterek daje podstawy do badania ewolucji pojęcia świadomości językowej Polaków wyrażonej na łamach prasy.

A niepokojącym, niepokojącym – myślę – przede wszystkim autorki, świadome nieuniknionej fragmentaryzacji, czasem arbitralnych i trudnych wyborów merytorycznych oraz decyzji redakcyjnych. Niepokojącym też i czytelnika, gdyż spotyka się z książką, której nie sposób przeczytać od deski do deski, do czego się też i przyznaję. Przypomina ona, *toutes proportions gardées*, Waltera Benjamina *Zapiski i materiały*, gdyż składa się z uporządkowanych tematycznie cytatów prasowych opatrzonych komentarzami auterek. Bogactwo faktograficzne i leksykalne, a także wielość spostrzeżeń, myśli i sądów osób piszących w prasie sprawiają, że mamy do czynienia ze swoistym palimpsestem, puzzlami czy wręcz hipertekstem, w którym czytelnik może nawigować.

I tu pojawia się kilka pytań. Pierwsze związane jest z określeniem gatunku omawianej pozycji naukowej. Drugie – jej kompozycji. Trzecie dotyczy strategii nadawczo-odbiorczych zaprojektowanych przez autorki i wpisanych w tekst przeznaczony dla językoznawcy, socjologa,

praszynawcy, a także zciekawionego tematem odrębności regionalnej niespecjalisty.

Autorki we wprowadzeniu charakteryzują książkę jako opracowanie materiałowe, dokumentacyjne i zauważają, że „perspektywa świadomości i tożsamości kulturowej jest głównie domeną opisów socjologicznych, nie lingwistycznych”; nawiasem mówiąc, książka *Małe ojczyzny* w internecie zakwalifikowana jest jako pozycja socjologiczna. Dalej stwierdzają, że „ewolucyjne ujęcie proponowanego zagadnienia nie zostało dotychczas podjęte w polskiej lingwistyce”. Piszą również o przyjęciu w opracowaniu perspektywy socjolingwistycznej, która „pozwala na przedstawienie procesu narastania świadomości lokalnej i regionalnej”.

Powyzsze założenia realizują w komentarzach do prezentacji tekstów ilustrujących poszczególne części książki – jądro materiałowe opracowania jest w istocie słownikiem tematycznym, w którym hasła słownikowe są zarazem ekscerpowane z tekstów, jak i nimi dokumentowane. Przypominając metafory tworzenia dzieła naukowego, pozostalibyśmy chyba w kręgu skojarzeń krawiecko-tkackich, gdyż książka przypomina ogromny *patchwork*; wyraża to *nomen omen* ilustracja na okładce – stanowią ją kontury Polski ze zdjęciami krajobrazów i ludzi rozszczepionych na kwadraty pikseli. To *patchwork* utkany ze słów, tekstów, metryczek socjologicznych, lokalizacji i komentarzy objaśniających, a także przypisów, które nawarstwiają się, zachodzą na siebie i są zszywane.

Zszywane, ale jak? Słownik to czy kalendarz, a i geografia się pojawia, i wypisy z książek użytecznych. A słownik – jaki? Tematyczny czy alfabetyczny? A hasła – jak definiowane? Przykładając miarę terminologiczną, chciałoby się widzieć charakterystykę gatunkową książki jako opracowanie dokumentacyjne, które składa się po części z kalendarzów, po części z rozdziałów, w których nadrzędny jest układ tematyczny, a w obrębie każdego punktu występuje porządek alfabetyczny. Chronologicznie zorganizowane są wypowiedzi zamieszczone w pa-

ragrafie 2.1.2 zatytułowanym *Stosunek do odmian regionalnych (dialektalnych i gwarowych) – proces przewartościowań*. Autorki podkreślają, że chronologicznie ułożony wybór wypowiedzi prasowych ilustruje proces edukacji społecznej w tym zakresie (s. 29). Chronologia rządzi też układem cytowanych tekstów w podpunkcie a) *nauczanie gwary w szkole – program edukacji regionalnej* paragrafu 4.2.2: *Nobilitacja gwar – działania promocyjne i edukacyjne*, deklarowana jest także w podpunkcie b) *słowniki i podręczniki* (s. 199) tego paragrafu. Podpunkt c) *konkursy gwarowe – mówić po „naszemu”* jest w opracowaniu o małych ojczyznach jedynym, który jako porządek nadrzędny ma układ geograficzny: Mazowsze, Małopolska, Wielkopolska, Śląsk, Kaszuby. Układ chronologiczny przyjęto również w *Aneksie*, który w spisie treści opatrzony jest podtytułem *Zamiast zakończenia*. Aneks zawiera, jak piszą autorki, „zaledwie w pewnym wyborze” informacje dotyczące działań promujących regiony. Tak skonstruowany przegląd „pokazuje narastającą aktywizację regionów” – ostatnim hasłem w działaniach promocyjnych są *Żywieckie Gody*, trwające zresztą nieprzerwanie w omawianych czterdziestu latach, a i wcześniej. Pozostałe rozdziały dokumentacyjne przyjmują układ alfabetyczny w prezentowaniu materiału językowego i jego egzemplifikacji. Porządek alfabetyczny powoduje, że na jednej stronie książki spotykają się jako hasła słownikowe: *rzeka pojednania między Ślązakami i Zagłębiakami*, *Schody Donikąd*, *Spalona Fabryka*, *Spodek*, *Stalinogród* (s. 245), a poprzedzają je *Podbeskidzie*, *Pyrlandia*.

I tu widzę tyleż główną trudność w porządkowaniu materiału leksykalnego, co i odwagę autorek, przyjmujących założenie – niewyrażone zresztą *explicite* – układu książki jako słownika tematycznego. Jerzy Bralczyk we wstępie do książki *Mój język prywatny, Słownik autobiograficzny*¹ stwierdza: „Z różnych układów słów słownik wydaje mi się najpoważniejszy i zarazem najbardziej bezsensowny. Na powagę wskazuje rzetelność i powaga słowników,

¹ J. Bralczyk, *Mój język prywatny. Słownik autobiograficzny*, Warszawa 2004, s. 26.

ich użyteczność. Na absurdalność – układ alfabetyczny, który dopuszcza, a nawet zakłada przypadkowość. Zawsze mnie bawiło, że wiem, jak się słownik skończy – żyźnością”. A w omawianym tu leksykonie pojęć związanych z małą ojczyzną jednym z pierwszych haseł rozdziału o nazwach mieszkańców miast i regionów jest *Antek z Kongresówki, bosi Antek* (s. 85), a ostatnim – *żywiecki góral* (s. 138), w punkcie o osobowościach regionu odpowiednio: *Bernard Chrzanowski – Chałubiński polskiego Wybrzeża* (s. 290) i *Jerzy Ziętek, stary JORG* (s. 299).

Autorki zasadniczo jako nadrzędny przyjmują porządek tematyczny, porządkując zebrany materiał zgodnie z zasadą grup tematycznych; przykładowo: paragraf 4.2.3: *Nazwy miejscowe (toponimy) jako znak tożsamości* zawiera dwa podpunkty: *a) ożywianie (przywracanie) nazw historycznych i lokalnych kulturowo istotnych i b) upowszechnianie wartościujących metaforycznych i peryfrastycznych nazw miast, regionów i miejsc*. W podpunktach *a* i *b* znajdujemy uporządkowane alfabetycznie jednostki leksykalne wyekscerpowane z tekstów. Zastosowanie do prezentacji materiału układu alfabetycznego powoduje więc konieczność wprowadzenia odsyłaczy, jeżeli w przytoczonym cytacie jest więcej nazw miejsc. I tak, recenzja prasowa o *Słowniku dwudziestowiecznej Łodzi* rozpisana jest na dziewięć haseł, ponieważ podaje dwie potoczne nazwy ulic: *Abramka, Limanka*, dwie nazwy osiedli *Hajmat, Bociany*, dwa lokale gastronomiczne *Piekietko i Granowska*, dwa budynki: *akwarium i Spalona Fabryka* i jedną nazwę autobusu *Osiem i pół*. Czasem proces lektury utrudniają niejednolite, a co za tym idzie niejasne: lokalizacje, komentarze, kwalifikatory pod hasłami, np. hasło: *koło Bata*: regionalizm częstochowski. Czy jako regionalizm autorki traktują końcówkę *-a* w miejsce ogólnopolskiej *-y* w nazwie czeskiej fabryki butów, której sklep przed laty był na rogu Alei NMP oraz ulicy Wolności i pozostał w pamięci mieszkańców Częstochowy – sama umawiałam się kiedyś na rogu przy Bata?

Dlaczego przytoczyłam te przykłady? Należy się bowiem zastanowić, jaki był autorski

klucz wyodrębniania jednostek leksykalnych jako haseł słownikowych. W książce mamy szeroką gamę haseł i ich definicji, a także liczbę i rodzaj przywołań, od cytowania wielu artykułów prasowych niemal *in extenso*, jak w hasle *Gorol* (s. 96–102), po bibliograficzne notki z odsyłaczem, np.: *radzić – radzący* (*Sabina Kupiciel NTO 140/2006, zob.: pogłodać, s. 147* (s. 152)). Niestety, na stronie 147. książki są wyodrębnione trzy hasła: *miszmasz, mowa morawska/mówić „po morawsku” i mowa szemrana/szemrana mowa/szemrany język*. Ten drobny błąd edytorskiej niekonsekwencji nie jest zarzutem, bo układ alfabetyczny pozwolił odnaleźć *pogodać – pogłodać* na stronie 150. Tego typu potknięć redakcyjnych jest w opracowaniu niewiele, co świadczy o ogromie pracy autorsko-redakcyjnej. Oto przykład jednego hasła (s. 251) w całości, z zachowaniem typografii stosowanej w książce:

kraina ludzi zajętych pracą (Śląsk)

o „Czarnym ogrodzie” Małgorzaty Szejnert

Małgorzata Szejnert (warszawianka z Podlasia):

Gdy rozpoczynałam pracę nad książką teoretycznie coś wiedziałam, ale na miejscu byłam ciągle zaskakiwana. Obraz Śląska, który w sobie nosiłam – krainy ludzi zajętych – okazał się odmienny od rzeczywistości. Przeżyłam zaskoczenie, bo „czarny Śląsk wcale nie jest czarny, ludzie mają w sobie wiele radości [...]”. (Józef Krzyk: GWK 148/2008)

Obrazuje ono złożoność zadania, jakim jest ekscerpca leksykalnych eksponentów świadomości językowo-kulturowej społeczności lokalnych z prasy – od utrwalonych w językowym obrazie świata stereotypów po tekstowe okazjonalizmy (nawiasem mówiąc, termin: językowy obraz świata jest nieobecny w książce, poza przypisem na stronie 29), a także ich definiowanie i egzemplifikacja. Mówiąc o strategiach autorskich, trzeba zauważyć swoisty pakt faktograficzny dotyczący przybliżania czytelnikowi autorów cytatów. Cytowane teksty opatrzone są często metryczkami socjologicznymi przedstawianych w prasie postaci, zaczerpniętymi z przytaczanych tekstów prasowych. Zawierają różnorakie parametry socjolingwi-

styczne. Oto garść przykładów: *Senator Maria Pańczyk-Pozdziej* (s. 129), *Maria Pańczyk (dziennikarka Radia Katowice)*, (s. 294); *Marek Kochan (ur. 1969; wywiad 2002 r.; pracownik naukowy, pisarz)*, (s. 77); *Stanisław Mutz (ur. 1965, filolog, plastyk, dramaturg, wydał trzy zbiory poezji, autor sztuki Polterabend, napisanej gwarą* (s. 175); *ks. Arkadiusz Sitko mówi kazania gwarą* (s. 187); *Etnograf Lucjan Malinowski, który z entuzjazmem odkrywał wioski polskojęzyczne, notował nie bez goryczy* (s. 124); *Jak pisze dalej Michał Smolarz, jego wizerunek stworzył Maciej Szczepański (prezes Radiokomitetu, twórca „propagandy sukcesu”)*, (s. 291).

W celu zwiększenia eksplanacyjności przytaczanych tekstów autorki opatrują je czasem ministreszczeniami, komentarzami, dołączają lakoniczny, acz celny komentarz: *O figurze w Lubecku, gdzie trzymany przez Matkę Boską Jezus ma utłuczony nos*. Wprowadzają czytelnika w sytuację, w jakiej miało miejsce użycie danego wyrażenia, jak np. wartościujące określenie Goroli przez Ślązaków: *my niy są tak docyryni jak Gorole* wypowiedziane w restauracji, kiedy dziecko rozlało zupę: *Ślązacy posprząta-li sami, Gorole poprosili o to obsługę* (s. 102).

Jeżeli chodzi o zaplecze bibliograficzno-metodologiczne omawianego opracowania, to należy podkreślić, że zarówno wprowadzenia do poszczególnych partii materiałowych, jak i wykaz literatury świadczą o szczegółowej wiedzy językoznawczej auterek (przykładem może być obszerny przypis do przywołanego wcześniej hasła *Antek z Kongresówki, bosa Antek*, w którym informacje są uzupełnione na podstawie słownika gwary bydgoskiej), a także o ich rozległych doświadczeniach lekturowych i swobodnym posługiwaniu się terminami z pogranicza językoznawstwa, socjologii, medioznawstwa i kulturoznawstwa. Zastanawiam się jednak, czy zakładana wiedza wspólna, swoiste *loci communis* w refleksji naukowej wymaga, czy nie wymaga przywoływania Waltera Lipp-

manna, Anny Wierzbickiej i Pierre’a Bourdieu, kiedy pojawiają się pojęcia stereotypu, małej ojczyzny czy kapitału kulturowego. Autorki tego nie czynią. I chociaż klisza naukowego dyskursu asekuracyjnego chroni je przed zarzutem pominięcia ważnej pozycji – spis bibliograficzny zatytułowany jest: *Literatura przywoływana*, to w tejsze literaturze przywoływanej upomniałabym się jednak o dwie pozycje istotne, a bliskie katowickiemu środowisku językoznawczemu: *Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji* oraz *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowej i etnicznej*².

I jeszcze *last but not least*. Architektonikę książki zapowiada spis treści, w którym rozczłonkowanie pionowe tekstu zapowiadane jest dziesiętnym cyfrowym oznaczaniem paragrafów. Graficzne środki więzy i segmentacji tekstu, celowe rozmieszczenie przestrzenne w obrębie hasła, typ pisma i wielkość czcionki, tytuły i podtytuły, układ dużych i małych liter aktywizują oko czytelnika. Wizualizacja kompozycji jest dobrym przewodnikiem służącym indywidualnym wyborom czytelniczym – książkę można czytać jak *Grę w klasy* Cortázarą.

Przyjemności wędrowania po tekście dostarcza wiele stron omawianej pozycji, np.: cytaty o regionalizmach poznańskich: *Sznea z glanssem, ryczka czy też bimba – to słowa znane każdemu poznaniakowi. Gwara jest, obok koziółków trykających się na ratuszowej wieży czy zamiłowania do ziemniaków, jednym z wyróżników naszego regionu* (s. 50) i pierożkach z Gałęziowa pod Bychawą: *W sąsiednich wioskach kpią, że kiedy gałęziowskie kobiety gotują je, nad wsią unosi się mgła. – Nasze dzieci w szkole przezwali „pierożkami”. Kiedy [...] zaproponował nam, by zorganizować festiwal pieroga, ofuknęliśmy go [dyrektora centrum kultury]. Przekonał nas jednak. Z przywary zrobił zaletę* (s. 122). I tu jeszcze drobna uwaga! Żal, że w punkcie: *kuchnia regionalna* nie ma hasła: *łączka śliwowica*. Wprawdzie autorki zastrzegają we wstępie, że

² *Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji. Sytuacja językowa w miastach Górnego Śląska*, aut. A. Skudrzykowska i in., Katowice 2001; *Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji. Teksty*, pod red. J. Tambor, Katowice 2002; J. Tambor, *Mowa Górnoślązaków oraz ich świadomość językowa i etniczna*, Katowice 2008.

w opracowaniu przedstawiają zaledwie część zebranego materiału, tym samym asekurując się przed tego typu reakcjami czytelnickimi, ale dlaczego zrezygnowały z przywołania dyskusji, jaka toczyła się na łamach prasy jakiś czas temu nad „niematerialnym dobrem kultury”, jak niektórzy proponowali nazwać ten osiemdziesięcioprocentowy trunek³.

Na zakończenie chcę przywołać przesłanie książki Aldony Skudrzyk i Krystyny Urban z *Wprowadzenia* (s. 5): „Každy z nas wrasta w świat stopniowo. Początkiem jest rodzina, potem niewielka wspólnota społeczna sąsiadów i znajomych, mała ojczyzna, miejsce zakorzenienia człowieka w jego regionalnym środowisku. Owo poczucie zakorzenienia jest podstawową potrzebą każdego człowieka. Bez zakorzenienia się w „swojszczyźnie” człowiek jest społecznie martwy, bo »jest znikąd«. Świadomość małej ojczyzny staje się wartością samą w sobie, jest punktem odniesienia dla innych wartości. Wpływa na postrzeganie, ocenę i rozumienie zjawisk i sytuacji przez pryzmat własnej rzeczywistości. Powrót do korzeni własnej kultury, do swej ojczyzny lokalnej chroni przed zagubieniem w kulturze masowej i anonimowej społeczności, jest odpowiedzią na cywilizację globalną, na uniformizację życia społecznego. W ten sposób możemy uratować swoją indywidualność, odręb-

ność własnej kultury i zdolność do życia we wspólnocie” (s. 5).

Omawianą pozycję zawdzięczamy wieloletniej działalności badawczej autorek – socjolingwistek z krwi i kości – która pozwoliła im wyrobić własną metodę działania, metodę porządkowania zjawisk językowych w różnych kontekstach, opisywania na różne sposoby, oglądania z wielu stron. Takie wędrowanie pozwala śledzić zagadnienie świadomości językowo-kulturowej społeczności lokalnych, zapewnia wielowymiarowość oglądu, choć nie gwarantuje osiągnięcia precyzyjnej definicji. W *Małych ojczyznach* poprzez labirynt słownika (pojęć, odnośników, powtórzeń, odbić, skrótów, przytoczeń i odwołań) wskazana zostaje cała złożoność, współzależność i uwikłania pojęcia świadomości językowo-kulturowej.

Myszę, że dla wielu użytkowników tej książki (również w internecie, gdyż po wyczerpaniu nakładu⁴ będzie ona dostępna w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej), świadomie piszę: użytkowników, a nie czytelników, będzie to pozycja bardzo przydatna i wartościowa, jest to bowiem książka wielokrotnego wędrowania, zagłądania, licznych inspiracji i możliwych zaciekawień, zdziwień, cytowań, a i przyszłych opracowań na podstawie bogatego materiału faktograficznego.

Romualda Piętkowa



³ Wspomniałam o tym na zebraniu Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego podczas omawiania recenzowanej książki i po paru dniach Krystyna Urban podała mi adres bibliograficzny artykułu o łąckiej sliwownicy: I. Dańko, *Nalewki sołtysa Kozika*, „Gazeta Wyborcza Kraków” 24.12.2009.

⁴ Taką informację znajdujemy na stronie Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego. Wprowadzenie do książki zob.: <https://wydawnictwo.us.edu.pl/files/active/0/Male%20ojczyzny%20-20czwórka,%20stopka,%20spis%20treści,%20Wprowadzenie.pdf> [dostęp: 14.01.2012].